



## Świętość oczywista

*Karol Wojtyła  
– Jan Paweł II.  
Podhalańska opowieść  
o świętym*  
Przemysław Owczarek  
Wydawnictwo Avalon,  
Kraków 2006

Niedawno na ulicy Grodzkiej w Krakowie pewien młody mężczyzna wręczył mi obrazek z Janem Pawłem II. Podziękowałem i chciałem ruszyć dalej, gdy padło pytanie: „Prowadzi pan samochód?”. „Tak”, odparłem. „No to tu jest św. Krzysztof, żeby się nic nie stało. A pan to jeszcze student?”. „No, tak”. „A to jeszcze św. Józef z Kupertynu. A imię to u pana jakieś popularniejsze?”. „Marcin”. „Świetnie! Będzie. To co łaska proszę, byle się, wie pan, zwróciło”. Ta scenka jest interesująca, pokazuje bowiem, w jaki sposób traktowany jest papież – jego świętości i potrzeby posiadania jego wizerunku po prostu się nie uzasadnia, jest to oczywiste. Tropem tego fenomenu podążył Przemysław Owczarek w opublikowanej nakładem wydawnictwa Avalon książce *Karol Wojtyła – Jan Paweł II. Podhalańska opowieść o świętym*. Autor przemierza Podhale w poszukiwaniu śladów papieskiego kultu zarówno w pamięci górali, jak i w przestrzeni publicznej.

Praca ta jest efektem badań terenowych prowadzonych przez autora w latach 2000–2003, mających na celu odtworzenie zmityzowanego życiorysu Jana Pawła II. Przeprowadzenie ponad dwustu wywiadów pozwoliło na bardzo głęboką interpretację zjawiska i dotarcie do wypowiedzi jednoznacznie wskazujących na funkcjonowanie papieża Polaka w oczach mieszkańców Podhala jako postaci ze wszech miar niezwyklej. Obserwacje autor podzielił na dwie części. Pierwsza poświęcona jest analizie obrazów życiorysu Karola Wojtyły w świadomości badanych, poczynawszy od narodzin i dzieciństwa, poprzez drogę do kapłaństwa i na Stolicę Piotrową, aż po zamach z 13 maja 1981 roku. Druga dotyczy przestrzeni, a ściślej – miejsc, w których przestrzeń zmienia swoją jakość i staje się hierofaniczna poprzez jej silne powiązanie z osobą Jana Pawła II. Każda z części poprzedzona jest osobnym wstępem teoretycznym.

W relacjach badanych odnajduje Owczarek ślady mitu bohaterskiego i poruszając się po dobrze przetartych ścieżkach interpretacyjnych, analizuje postrzeganie kolejnych faktów z życia Karola Wojtyły jako dowodów bycia „wybrańcem”. Niemal każde istotne wydarzenie niesie ze sobą treści umożliwiające wpisanie Jana Pawła II w schemat bohatera mitycznego. W dzieciństwie i młodości badani dostrzegają przede wszystkim fakt „uszlachetniającego” i mającego zaprowadzić na właś-

ciwą drogę cierpienia. Równie ważną rolę odgrywają znaki, na przykład pochwylenie berła Matki Boskiej Ludźmierskiej. Przewijającym się wciąż motywem jest czuwanie Opatrzności i Matki Bożej nad losami Karola Wojtyły. Jej postać pełni w schemacie losów bohatera funkcję nadnaturalnego Pomocnika, którego istotność podkreślają Campbell i Greimas – na ich analizach autor w dużej mierze oparł swoją interpretację. Kolejnym ważnym elementem uprawomocniającym wnioski Przemysława Owczarka jest postrzeganie Jana Pawła II jako herosa zmagającego się z Przeciwnikiem. Rywalem tym staje się komunistyczny rząd traktowany w tym kontekście przez mieszkańców Podhala jako wcielenie Antychrysta. Te i wiele innych obserwacji pozwalają autorowi wykazać, że subiektywizacja życia papieża odbywa się według od dawna znanych etnologii schematów lokowania bohatera pomiędzy światem ludzkim i boskim, pomiędzy historią a mitem.

Część dotycząca przestrzeni jest uzupełnieniem i konsekwentnie wynika z wcześniejszych rozdziałów pracy. Skoro Jan Paweł II jest wpisywany w paradygmat bohatera mitycznego, dla którego w tym konkretnym przypadku pierwowzorem staje się Jezus Chrystus, to w sposób naturalny miejsca, które papież odwiedzał, stają się uświęcone, a same jego wizerunki mogą być użyte do sakralizacji przestrzeni. Poruszając się po tatrzańskich szlakach, bardzo często natykamy się na ślady papieskiego kultu. Różne kapliczki i graficzne przedstawienia Jana Pawła II mogą śmiało wyznaczać topografię Podhala. Te fragmenty książki są bogato ilustrowane, co pozwala unaocznić skalę i istotność zjawiska. Za pomocą metody hermeneutycznej i narzędzi interpretacyjnych wypracowanych przez ujęcie strukturalno-semiotyczne autor tłumaczy znaczenie miejsc, które tworzą dla mieszkańców „święty obszar” Podhala. Szczególną rolę zajmują tu, rzecz jasna, miejsca stanowiące strefy mediacji między tym, co boskie, a tym, co ludzkie, jak dom, świątynie czy granice.

Jak pisze sam autor, książka ta ma charakter studium rozumianego za Jackiem Gutorowem jako „opracowanie naukowe niemające charakteru wykończonej kompozycji, krytyczny szkic, esej, podejście do dzieła, jedno z wielu, nieprzyznające sobie prawa do bycia absolutnym, jedynym, niekwestionowanym”<sup>1</sup> i tak właśnie należy ją postrzegać. Dlatego też najsilniejszym, moim zdaniem, punktem tej publikacji jest fantastyczny materiał etnograficzny, który może być punktem wyjścia do wielu prac dotyczących fenomenu Jana Pawła II. Serdecznie zachęcam do lektury, a także do samodzielnego zmierzenia się ze zgromadzonym przez badacza materiałem.

Marcin Taboła

<sup>1</sup> J. Gutorow, *Na kresach społeczeństwa. Sześć esejów o dekonstrukcji*, Opole 2001, s. 75.



*Bieguni*  
Olga Tokarczuk  
Wydawnictwo  
Literackie,  
Kraków 2007

## Prawdy rozproszone

Jednym z osiągnięć fizyki kwantowej jest wskazanie na niejednorodność czasoprzestrzeni. Wygląda na to, że wszechświat jest zbudowany w sposób nieciągły i stanowi coś w rodzaju granulatu złożonego z cząstek wielkości pozamikroskopowej, wśród których funkcjonują zasady wywracające na nice naszą potoczną wiedzę o tym, jak działa świat: to, co do siebie łączy, tam się odpycha, co jest proste – tam biegnie po łuku. U nas z pozoru wszystko wygląda normalnie, ale w niektórych bardzo szczególnych sytuacjach, na przykład na orbicie, ci, którzy wiedzą, na co patrzeć, zaczynają zauważać niepokojące drgania kwantowej podszewki. Na zegarku brakuje setnych części sekundy – to efekt relatywistyczny. W przestrzeni pojawiają się cząstki znikąd – fluktuacje kwantowe. Rzeczywistość zaczyna uwierać obserwatora i już nigdy nie będzie taka sama.

Ta powieść jest jak kwantowa czasoprzestrzeń: złożona z granulek – pojedynczych historii, notatek, luźnych myśli spojonych sworzniami kilku dłuższych wątków. Z dystansu wygląda jednak równomiernie: drobne elementy składają się na spójną, logiczną i domknietą całość. Tokarczuk należy do tych, których niepokoją brakujące sekundy i przypadkowe mgnienia rzeczywistości. Pokazuje nam nieciągłe uniwersum fragmentów, które dzieje się równocześnie w czasie i przestrzeni, wokół i wewnątrz nas. W jego centrum stoi człowiek, a raczej nie stoi, a porusza się – bo *Bieguni* to wielka literacka pieśń o napięciu pomiędzy ruchem – we wszystkich możliwych odmianach, wymiarach i kierunkach – a zrozumieniem oznaczającym sięganie po prawdy i małe, i ostateczne.

Wyjdźmy od ciała. Jak Aronofsky w swoich filmach, ogarnięty obsesją mózgu i fizjologii, tak Tokarczuk wielokrotnie powraca do architektury ludzkich kości, mięśni i narządów – oto początek niekończącej się podróży, rytm ruchu po orbitach arterii. Śmierć wcale nie stanowi tu kresu wędrówki: ciało jako preparat, jako figura na stole plastynatora czy wypchany Murzyn w kolekcji kuriozów arystokraty, funkcjonować może dalej, przechodząc w inne postaci materii, w nowe przestrzenie znaczeń.

Dalej, jak Aronofsky, Tokarczuk zacieśnia poznawczą spiralę biegącą od ciała do metafizyki, porusza się obsesyjnie wśród kawałków prawdy, które wciąż wymykają się wyciągniętym opuszkom palców. Aronofsky wydaje się widzieć absolut umieszczony w punkcie centralnym, wokół którego człowiek krąży, skomasowany w jakimś jednym, mistycznym – i ostatecznie niepoznawalnym – om, alefie, tetragramie; natomiast Tokarczuk chwyta prawdę w stanie rozproszenia, poszukuje wśród podpatrzonych zdarzeń, słów wymawianych w różnych językach, myśli, które przyszły jej do głowy i okazały się warte zanotowania. Wszyscy chyba bohaterowie książki pragną zrozumieć – świat, drugiego człowieka, taką czy inną zagadkę materii, historii, własnej biografii, związku, partnera – ale każda prawda, do której uda im się dotrzeć, będzie prawdą ściśle prywatną, o ograniczonym zasięgu, a w dodatku krótkotrwałą. Próba rozumienia jest bowiem próbą unieruchomienia – jak w łacińskim *comprehendere*, chwytać, zamykać w wyznaczonych granicach – a rzeczywistość jest z założenia ruchoma i płynna, jej linie podziału, a zarazem sensy i światy wartości, wyznaczamy my sami – my, których także nie można pojąć inaczej niż w procesie zmierzania skądś dokądś.

Rozumienie to także zamknięcie w słowach; dlatego wiele dzieje się u Tokarczuk w strefie poza słowami. Bohaterowie kolejnych historii nie dlatego potrafią odczuwać między sobą bliskość, że uzgodnili swoje stanowiska i wyrazili je, lecz właśnie z tego powodu, że potrafią dopasowywać się wzajemnie do siebie na zasadzie jakiejś fototropii, ruchów pełzających. Tam gdzie zjawia się konieczność słów, obsesja mówienia czy wyjaśniania, tam zanika możliwość kontaktu i pryska marzenie o dotknięciu rzeczywistości. Relacje między postaciami to podróż sensów, negocjacja tożsamości, wzajemne kształtowanie, a czasem nieoczekiwane i trudne odkrywanie przestrzeni martwej i komunikacji wygasłej, od której nadszedł czas uciekać.

Zasadnicze pojęcia to dążenie ku czemuś i ucieczka od czegoś, ale przede wszystkim ciągłe i nieustanne regulowanie własnego kompasu, ustalanie punktu czasoprzestrzeni, w którym się znajdujemy, choćby rzeczywistość za oknem była pozornie wciąż jednakowa. Nie ma miejsc pogrążonych w bezruchu, a zanurzone w wiecznej i niezmiennej szczęśliwości raje, jeśli istnieją, są poza naszym zasięgiem, jak palmy na plakacie albo tajemnica liczb u Aronofsky'ego. To, co możemy osiągnąć, to prowizoryczne i chwilowe porozumienie z rzeczami, które nas otaczają, zabawkowymi prawdami zawartymi w hotelowych kosmetykach i lotniskowych pogawędkach w czasie podróży z punktu A do punktu B.

Jedna z przywołanych przez autorkę postaci ma pomysł, by egzemplarze Biblii w hotelowych szufladach zastąpić aforystycznymi

książkami Ciorana, który znacznie skuteczniej opisuje współczesną rzeczywistość, a przy tym także daje się czytać metodą na chybił trafił. Do *Biegunów* można by odnieść tę samą propozycję – otwórz na losowo wybranej stronie i wkrocz w drżącą tkaninę ruchomej czasoprzestrzeni, którą Tokarczuk wie, jak obserwować. Może wówczas zauważysz, że na zegarku zaczęło brakować tysięcznych części sekundy. Rzeczywistość przejdzie w inny wymiar.

Dariusz Żukowski

## BARBARZYŃCA

### Redakcja

Marcin Bartoszek (redaktor naczelny)  
 Michał Bator  
 Weronika Chodacz (fotoedytor)  
 Przemysław Ciura  
 Joanna Florczak  
 Artur Karwat  
 Michał Nieniewski  
 Anna Nowak  
 Katarzyna Nowak  
 Marcin Taboła  
 Dariusz Żukowski

### Wydawca

Stowarzyszenie „Archipelagi Kultury”  
 ul. Nad Sudółem 18/11  
 31-228 Kraków

oraz

Koło Naukowe Studentów Etnologii i Antropologii  
 Kulturowej UJ

przy współpracy z

Instytutem Etnologii i Antropologii Kulturowej  
 Uniwersytetu Jagiellońskiego  
 ul. Gołębia 9  
 31-007 Kraków

### Adres redakcji

ul. Gołębia 9  
 31-007 Kraków  
 e-mail [barbarzynca@iphils.uj.edu.pl](mailto:barbarzynca@iphils.uj.edu.pl)  
 tel. (12) 663 15 32  
 tel./faks (12) 663 15 31

### Recenzje naukowe

Prof. dr hab. Piotr Kowalski

### Projekt typograficzny i łamanie

Wydawnictwo „jak” Andrzej Choczewski  
[www.jak.krakow.pl](http://www.jak.krakow.pl)  
 ul. Zacisze 7, 31-156 Kraków

### Projekt okładki

Dariusz Żukowski  
 Fotografia na I stronie okładki:  
 Weronika Chodacz.  
 Fotografie na II i III stronie okładki:  
 Olga Drenda.

### Druk

Zakład Graficzny „Colonel” s.c.  
 ul. Dąbrowskiego 16  
 30-532 Kraków

W sprawie prenumeraty prosimy o kontakt z redakcją.

*Prosimy nadsyłać propozycje artykułów do publikacji przez e-mail.  
 Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w tekście, adiustacji oraz zmiany tytułu.  
 Od instytucji oraz firm związanych z kulturą i nauką przyjmujemy propozycje  
 umieszczenia reklamy w czasopiśmie.*

Redakcja dziękuje za wsparcie finansowe  
 Instytutowi Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego.